Nr. 19. OLSZTYN, na wtorek 14 lutego 1899. Rok XIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Walentego.
Jutro: Faustyna.
Pojutrze: Kanuta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 23 zachód 5 6
Jutro „ „ 7 21 „ 5 8
Pojutrze księ. ws. we dnie „ 12 34

List pasterski na Wielki Post.

† Andrzej

z Boskiego zmiłowania i łaski św. Stolicy Apostolskiej

Biskup Warmiński

wszystkim wiernym dyecezyanom pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi w Panu!

Gdy Boski Zbawiciel od Piłata żydom na śmierć krzyżową był podany, „wzięli go ci i wywiedli. A niosąc krzyż swòj wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupich Głów, a po żydowsku Golgotha“ (Jan. 19, 16. nast). Ale że słudzy i żołnierze pewnie się obawiali, żeby Pan Jezus, wieloraką męką aż zanadto znużony, może już w drodze nie uległ, przymusili za miastem mimo idącego wieśniaka Szymona Cyrenejczyka, aby niósł krzyż jego. (Mat. 27, 32; Mark. 15, 21; Łuk. 23, 26).

O jak chętnie, moi najmilsi, byłby każdy z nas Panu na jego drodze boleści uczynił tę usługę! Oto duchownym sposobem możemy i powinniśmy wszyscy to czynić, i od tego zależy, czy uczniami Jego jesteśmy. „Kto chce za mną iść“, mòwi Pan Jezus, (Łuk. 9, 23; Mat. 16, 24; Mark. 8, 34), weźmie krzyż swòj na każdy dzień, i niech idzie za mną“. Naśladować Pana Jezusa, być Jego wiernymi uczniami, to jest bez wątpienia naszem zadaniem tu na ziemi, naszą szczęśliwością na tym i tamtem świecie. A czas wielkiego postu przed wszystkiem na to jest przeznaczony, abyśmy na duszy i na ciele do naśladowania Pana Jezusa się wzmacniali, mianowicie boleśną drogę krzyżową Jego sobie do serca brali. Przeto na ten czas właśnie one słowa chcę wam podać do rozważania.

I.

„Kto chce za mną iść, niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień, i niech idzie za mną.“ Zatem najpierwsze, co Zbawiciel Boski jako warunek naśladowania Jego wystawia, jest, żebyśmy „samych siebie zapierali“. Wiecie, moi najmilsi, i każdy czuje to sam u siebie, przez grzech pierworodny nie tylko ciało nasze rozmaitym cierpieniom i chorobom jest poddane, lecz i w duchownym względzie natura nasza jest zepsuta. Dla tego mimowolnie jesteśmy skłonnymi do złego: do chciwości, do pychy i dumy, do uciech zmysłowych i roztargnienia, do lenistwa i zbytecznej wygody, do niecierpliwości, gniewu, lubieżności i jakkolwiek rozmaite złe skłonności się zowią, które „nieporządną zmysłowością“ nazywamy. Przeciwnie wszystko dobre zdaje się sprzeciwiać naszemu przyrodzeniu i domaga się od nas rozwagi duchownej, mozołu, i usiłowania. Tak więc jest usposobiona nasza natura pod względem zmysłowym, nasza zmysłowa „osobistość“. Dla tego, aby wprawdzie być uczniami Pana Jezusa, tej zmysłowej natury naszej, tej zmysłowej „osobistości“ musimy się zapierać: nie uważać na nią, nie dbać o nią, i wbrew naszej własnej pożądliwości iść za głosem naszego Boskiego Zbawiciela i trzymać się przykazań Jego. To właśnie chciał Chrystus Pan powiedzieć temi słowami: „kto chce iść za mną, niech zaprze samego siebie.“

A tu, moi najmilsi, chciałbym zwrócić uwagę waszą na jakiś błąd, który niekiedy, mianowicie u młodzieży, zachodzi. Czuje człowiek, jak ciężko mu jest spełnić co dobrego, że jakąś niechęcią ją czyni, i wewnętrzną przykrością, tedy się pomyśli: „to nie ma żadnej wartości przed Paniem Bogiem, jeśli się nie czyni z chęcią“, i zaniecha się tego całkowicie. Ale jest to tylko złudzeniem, pokusą złego ducha. „Pozostaje“, tak naucza Sobòr Trydencki, (Trid. Sass. V. n. 4). i w ochrzconych zmysłowość nieporządna czyli skłonność do grzechu: ale że takowa jest nam do walki pozostawiona, przeto takim, którzy nie zezwalają na nią, lecz za za pomocą łaski Boskiej mężnie jej się opierają, zaszkodzić nie może; owszem kto dobrze walczył, będzie ukoronowany“. Zatem szczęśliwy jesteś, mój chrześcianinie, jeśli co dobrego czynisz z chęcią, i radość ci to sprawia, jak ptaku latanie. Ale jest to zawsze tylko sprawą szczególnej łaski, nadzwyczajną nagrodą do zachęty, której Pan Bóg niekiedy swoim sługom udziela. Zwykle jednak tak nie jest, owszem kiedy spełnienie czego dobrego bardzo trudnem ci się wydaje, a jednak je spełniasz w poczuciu swego obowiązku i z miłości ku Panu Bogu, tem większa będzie twoja nagroda. „Królestwo niebieskie“, mówi Pan, (Mat. 11, 12). „cierpi gwałt, a gwałtownicy porywają je.“ „Płacząc“, mówi św. psalmista, (Ps. 125, 6). „chodzili i rozsiewali nasienie swoje, a z radością przychodzą i zbierają swoje snopki“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Hakatyści katoliccy.

W niektórych gazetach niemieckich, tak katolickich, jak i niekatolickich, pojawiły się w ostatnim czasie i odtąd powtarzają się skargi Niemców katolików, na rzekome upośledzenie ich pod względem niemieckiego nabożeństwa w okolicach polskich. Użalania te były tak wymowne i tak rzewne, że katolicy niemieccy, nie znający naszych stósunków, zrazu w nie uwierzyli i poczęli się ujmować za tymi »uciskanymi« rodakami. Wnet jednak przekonali się, o czem my tu z doświadczenia wiemy aż nadto dobrze, że skargi te choć tak głośne, i choć tak często po gazetach rozsiewane, są zazwyczaj nieuzasadnione i nie wypływają wcale z niezaspokojonego uczucia religijności skarżących się katolików niemieckich, lecz są tylko wynikiem hakatystycznych dążności, którym dzisiaj i katolicy niemieccy w naszych stronach ulegli. Nie twierdzimy naturalnie, aby wszyscy niemieccy katolicy u nas byli Hakatystami, ale, że ich jest spora liczba, tego nikt nie zaprzeczy, zwłaszcza między urzędnikami, czy to wysokimi, czy małymi, a nawet i tam są, gdzieby ich już wcale być nie powinno.

Na Hakatystach katolickich, tych farbowanych lisach, połapały się, rzecz dziwna, najpierw nie czasem niemieckie gazety katolickie w naszych stronach, tylko gazety katolickie z zachodnich Niemiec. Nie chcemy ztąd wyciągać jakowych wniosków na niekorzyść pierwszych gazet, bądź jak bądź jednak nie od rzeczy będzie, że to niniejszym stwierdzamy. Pierwsza też, wychodząca aż w Kolonii gazeta, »Kölnische Volkszeitung«, poczęła nawoływać do ostrożności wobec nieprawdziwych wiadomości o rzekomem uciskaniu języka niemieckiego w kościołach katolickich. Wystąpienie to spowodowało pewną osobistość ze Sląska do napisania następującej bardzo trafnej i charakterystycznej przestrogi: »Słusznie nawołuje »Köln. Volkszeitung« do ostrożności w obec doniesień odnoszących się do zwiększających się niestety ciągle waśni narodowościowej i słusznie przestrzega na mocy sprostowania znanych fałszywych doniesień z Inowrocławia i Bydgoszczy, przed otwartemi i skrytemi szopkami na katolickie duchowieństwo, jakoby ono zaniedbywało, lub zupełnie zaprzepaszczało religijne interesa niemieckich katolików w polskich dzielnicach. Piszący te słowa mieszkał po roku 1860 przez siedm lat w Chełmnie w Zachodnich Prusach, gdzie tamtejsza gmina katolicka, pominąwszy niemieckich urzędników, składała się prawie wyłącznie z katolików Polaków. Już wtedy odbywały się prócz nabożeństwa gimnazyalnego co dwa tygodnie kazania niemieckie. Lecz jak na nie uczęszczano? Uczęszczało na nie zwykle tylko kilka kobiet i ten lub ów nauczyciel gimnazyalny. Ze strony katolickich sędziów, adwokatów i subalternów oraz katolickich urzędników administracyjnych nikt nie uczuwał potrzeby chodzenia na nabożeństwo lub na kazanie.

Podobnie rzecz miała się w innych powiatowych i średnich miastach Prus Zachodnich z przeważnie polską ludnością. We wszystkich tych miastach odbywały się niemieckie nabożeństwa względnie kazania, ale przed pustemi ławami. Zdumiony więc byłem, gdy przed kilku laty czytałem w pismach wniosek, w którym niemieccy urzędnicy w Ostrowie domagali się od władzy duchownej większego uwzględnienia Niemców w nabożeństwie oraz regularnych kazań niemieckich. Pod petycyą podpisany był pewien urzędnik, ustanowiony obecnie w prowincyi nadreńskiej, który dawniej urzędował w Bytomiu, nigdy jednak nie uczuwał potrzeby uczęszczania na niemieckie kazania, które się tak samo jak polskie odbywały co niedzielę, lub w ogóle uczęszczania na niemieckie nabożeństwo, chyba, że urzędowo był do tego zmuszony. Ponieważ obecnie także Hakatyści tak gorąco się ujmują za biednymi katolickimi Niemcami, a nawet występują ze śmiałym planem odłączenia niemieckich katolików prowincyi poznańskiej od archidyecezyi i przyłączenia ich pod władzę »niemieckiego« biskupa, przeto te skargi wydają się nieco podejrzanemi. Nie wszystkie, ale w większej części uważać je należy nie za kościelne, tylko polityczne demonstrancye. Cztery tysiące katolików niemieckich miasta Poznania nie mają powodu do skarg, ponieważ mają nietylko jeden kościół do swego wyłącznie użytku, ale prócz tego co niedzielę odbywa się

także w kościele drugim jeszcze kazanie niemieckie. Nadto przy szczególnych uroczystościach odbywają się kazania niemieckie w innych jeszcze kościołach poznańskich«.

Co korespondent, mówiący widocznie z własnego doświadczenia, napisał powyżej o Hakatystach poznańskich, stósuje się w ądanym razie i do stósunków u nas, tylko, że tu katolicy niemieccy jeszcze mniej mają powodu skarżyć się na jakoweś upośledzenie w kościele, niż wPoznańskiem i w Prusach Zachodnich, wszelkie ich żądania co nabożeństw bywają bowiem bez wyjątku uwzględniane, skoro są tylko możliwe. Ale niejednemu i to nie wystarcza; Hakatyści katoliccy w swej łaskawości chcieliby niemieckich nabożeństw także dla ludu polskiego.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego przystąpiono zeszłego piątku do pierwszego głosowania nad projektem wojskowym. Chodziło o powiększenie liczby bateryi polnej z 494 na 574. Pozycyą tę przyjęto tylko 11 głosami przeciwko 10. Za powiększeniem głosowali konserwatyści, rządowcy, nacyonaliberałowie i połowa posłów Centrowych. Przeciwko powiększeniu: postępowcy, socyaliści, Polacy i druga połowa posłów Centrowych. Na posiedzenie to nie przybyło kilku posłów, pomiędzy nimi jeden socyalista. Gdyby byli wszyscy posłowie przybyli, możeby pozycya została odrzuconą.

— W sejmie pruskim obradowano nad wnioskiem posła Szmuli. Panowie konserwatyści wystąpili z wnioskami obostrzenia przepisów przeciw stręczycielom, osadzania na małych parcelach rólników, którzy mogliby być także robotnikami rólnymi, otworzenie granicy dla robotników polskich, dalej domagali, aby utrudniano robotnikom przewóz koleją, zabroniono osobom niżej lat 18 wyjazdu w inne okolice. Niektórzy posłowie utrzymują, że brak robotnika istnieje już nietylko na wschodzie, ale także w Niemczech środkowych. Na skargi odpowiadał minister Miquel, ale w odpowiedzi nic nowego nie powiedział, przyznał się tylko do tego, że rząd pomocy skutecznej dać może, że trzeba cierpliwie czekać, a może czasy się zmienią. Poseł dr. Becker odpowiada, że w zachodnich prowincyach niemieckich właściciel płaci 37 marek za roboty z morga gruntu. Konserwatysta Korn domagał się, aby młodocianym robotnikom dawano baty.

— W sejmie pruskim domagali się niektórzy posłowie zmiany gminnego prawa podatkowego. Wniosek stawili dla tego, aby więcej opodatkowano ludzi posiadających gotówkę. Obecnie właściciele gruntów i budynków oraz innych przedsiębiorstw daleko większe podatki komunalne muszą płacić, aniżeli ludzie posiadający gotówkę. Minister Miquel stanowczo się sprzeciwił, aby w prawie podatkowem zarządzono jakiekolwiek zmiany. Za zmianą prawa podatkowego przemawiali posłowie centrowi i wolnomyślni. Konserwatyści byli przeciwni zmianie. W końcu po dość długich obradach wniosek odesłano do osobnej komisyi.

— W Kilonii odbyło się zgromadzenie Niemców, w którem wzięło udział przeszło 1000 osób. Panowie Niemcy uchwalili, że prezydentowi Köllerowi za wydalanie Duńczyków należy się jeszcze podziękowanie i pochwała. Te pochwały za wydalanie biednych ludzi nie podobają się już niektórym Niemcom samym.

— **Z Austryi** nadchodzi nader ciekawa wiadomość, pytanie tylko, czy prawdziwa. Słychać bowiem, że w ministerstwie spraw zewnętrznych, będącem zarazem ministerstwem domu cesarskiego, pracują nad projektem zmienienia konstytucyi państwa. Zamiast tworzyć jedno państwo mają być kraje Austryi zamienione w kilka państw, połączonych w jeden związek a posiadających samorząd. — Trudno temu uwierzyć.

— **W Macedonii,** kraju do Turcyi należącym a zamieszkałym w części także przez chrześciańskich Bułgarów, zanosi się co wiosnę na rozruchy, albowiem chrześcianie ci radziby wydostać się z pod panowania niewiernych i przyłączyć się do państwa chrześciańskiego, mianowicie Bułgaryi. I tego roku obiegają pogłoski, jakoby między ludem tamtejszym tlało rozjątrzenie. Naczelnicy muzułmańskich Albańczyków pospieszyli z tego powodu zawiadomić sułtana tureckiego, że w razie wybuchu powstania w Macedonii ze strony chrześcian, 25,000 ochotników albańskich stawi się natychmiast na jego usługi.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Najdostojniejszy ks. Biskup Elekt jedzie tych dni do Fromborka, gdzie w zastępstwie Nuncyusza Apostolskiego z Monachium Najprzew. ks. Biskup warmiński prowadzić będzie tak zwany proces informatywny (badanie, czy wszystkie warunki, do potwierdzenia konieczne, są dopełnione). — Kapitularny Wikary dyecezyi chełmińskiej wydał pod dniem 31 stycznia b. r. następujące rozporządzenie: „Przewielebne Duchowieństwo duszpasterskie upoważnia się niniejszem, do oznajmienia z kazalnicy w niedzielę Zapustną, że ordynacya postna dla dyecezyi chełmińskiej w bieżącym roku jest ta sama, jak w poprzednim, i zaleca się odczytanie ordynacyi postnej, którą nieboczyk ks. Redner w dołączeniu do ostatniego postnego listu pasterskiego przed rokiem wydał“.

Poznań. Wedle ordynacyi postnej dla archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej „mogą XX. proboszczowie i rządzcy parafii na wszystkie soboty roku aż do przyszłego Wielkiego Postu udzielać poza spowiedzią dyspensy zgłaszającym się do nich parafianom, ich rodzinom i domownikom“. Donosząc o tem, niektóre gazety innowiercze nadmieniły, że post sobotni w Polsce zaprowadzony został wskutek ślubu króla Jana Sobieskiego, kiedy się wybierał pod Wiedeń przeciw Turkom. Ta wiadomość jest mylną. Post sobotni, albo raczej abstynencya sobotnia (wstrzymywanie się od mięsnych potraw) jest daleko starszą i już w końcu drugiego stulecia chrześciańskiego pisarze, jak Tertulian, o tem wspominają. — Przez wzgląd na wielki brak duchowieństwa, Wielkanocna Spowiedź i Komunia św. w tym roku trwać będzie od czwartej niedzieli Postu do trzeciej niedzieli po Wielkanocy. W dyecezyi chełmińskiej naznaczony jest czas od trzeciej niedzieli Postu do drugiej niedzieli po Wielkanocy.

Monaster. W postnym liście pasterskim rozwodzi się biskup monasterski ks. Hermann Dingelstadt nad niebezpieczeństwami złej prasy.

Berlin. Przybył tu Biskup Broyer z wysp Samoańskich. Pragnie wyjednać pozwolenie na urządzenie w Niemczech klasztoru Marystów, w którymby kształcono misyonarzy dla wysp Samoańskich i Salomona.

Rzym. Proces beatyfikacyjny (policzenia do błogosławionych) Jezuity męczen. Jana Kaspra Kratz, Nadreńczyka już wnet ukończonym zostanie. Urodzony 15 września 1698 w Golzheim pod Düren, zabity został dla wiary w Tonkinie 12 stycznia 1737 roku. Ciało jego spoczywa w kościele Ojców Jezuitów w Mocas. — 7 bm. jako w 21 rocznicę śmierci ś. p. Piusa IX. odbyło się w kaplicy żałobne nabożeństwo, na którem też Ojciec św. Leon XIII był obecnym.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Najstarszy pułk armii pruskiej, 4 pułk piechoty, który dawniej stał załogą w Olsztynie, teraz w Rastemborku, obchodzić będzie w roku 1901 uroczystość 275-letniego swego istnienia. Pułk

Wicek.

Obrazek wiejski oparty na stósunkach galicyjskich

(Ciąg dalszy i Dokończenie).

Uszczęśliwieni rodzice ucałowali dłoń szlachetnego lekarza, to samo uczynił Wicek, pełen nieopisanej radości, że się dalej uczyć będzie.

X.

Upłynęło od tego czasu lat kilka. Wicek ukończył gimnazyum i przybył do swych ukochanych rodziców na wakacye. Był to dorodny młodzieniec — skromny i poważny. Lata w pracy naukowej przepędzone nie zniszczyły mu zdrowia, owszem, wyrósł, zmężniał i swobodnem okiem na świat spoglądał. Spytacie ciekawi, jak biedny chłopiec mógł ukończyć nauki? Aby się długo nie bawić, opowiem w krótkości historyą, Wicka w czasie pobytu jego w szkołach gimnazyalnych.

Wicek oddanym został razem z Julkiem, synem znanego wam lekarza, na naukę do miasta. Mieszkali razem, razem się uczyli i pokochali wzajemnie. Z początku pomagali rodzice Wickowi, ile mogli, ale potem on już nie żądał od nich pomocy, lecz sam się o własnych siłach prowadził.

Nauczyciele poznawszy talent, pilność i dobre obyczaje Wicka, polecili go pewnemu bogatemu panu, którego syn potrzebował pomocy w naukach, i tam Wicek otrzymał lekcyą bardzo korzystną. Było to dla niego wielkie szczęście, bo zacny lekarz, ojciec Julka, poświęcając się i niosąc bliźnim pomoc w czasie grasującej zarazy, sam się choroby nabawił i zeszedł z tego świata. Julka i siostrę, zabrali do siebie krewni, gdzieś daleko mieszkający — i Wicek sam pozostał. I oto pracując usilnie, przy pomocy Boga ukończył szkoły średnie i bardzo dobre otrzymał świadectwo z gimnazyum.

— Czemże ty Wicusiu być pragniesz? — spytał wtedy ojciec syna.

— Pragnę być jak najwięcej pożytecznym członkiem społeczeństwa ludzkiego — odpowiedział.

— Dobrze, ale jakiemu zawodowi myślisz się poświęcić.

— Pragnę być nauczycielem ludowym — odrzekł Wicek z zapałem. — Zawód to po kapłańskim najpiękniejszy, bo milionom daje naukę i przemienia ich w ludzi myślących! Pragnę uczyć dziatki wiejskie.

— Niech ci Bóg błogosławi — zakończył ojciec i przycisnął syna do swego rodzicielskiego serca, a matki lica oblały się łzami radości.

XI.

Pan Wincenty N..... jest dziś nauczycielem na wsi. Skończywszy nauki w seminaryum nauczycielskiem, przysposobiony należycie do swego zawodu, postarał się o posadę w szkółce wiejskiej i wzbogacony wiedzą, poczciwy sercem, promienny zapałem, przybył między lud uszlachetniać serca dziatek, zaszczepiać w nich miłość Boga i bliźniego, siać w młodocianych umysłach zdrowe ziarno wiedzy, jednem słowem: uczyć i wychowywać młode pokolenie, a na starszych wpływ zbawienny wywierać.

Kto nie widział szczęśliwego człowieka, niechaj w oblicze nauczyciela Wincentego spojrzy! I jakżeż nie ma się czuć szczęśliwym ten biedny, ludowy nauczyciel, kiedy go wszyscy kochają i szanują wysoce! Kocha go całem sercem i szanuje młodzież, którą uczy i jest jej przewodnikiem na drodze życia, kocha go lud wiejski, rodzice, których miejsce on tak chlubnie w szkole zastępuje. Kochają go, poważają i bliżsi i dalsi dla jego zacności charakteru, dla jego pracy, gorliwości... na niczem mu nie zbywa, jest wesoły, szczęśliwy! On nosi w swej duszy ideał, do którego dąży z zapałem i poświęceniem się dla dobra narodu, dla szczęścia lubej ojczyzny!

Błogosław nadal Wickowi, Wszechmogący Boże, błogosław pracy nauczyciela ludowego!

KONIEC.

ten ustanowiony został w roku 1626 i nosi liczbę tę na hełmie.

— Przegląd młodzieńców stawić się mających do wojska odbędzie się w tym roku w naszym powiecie: 7 i 8 marca w Wartemborku (hotel Offa); 9 marca w Klebarku, w karczmie pani Reźnik; 10 marca w Stawigudzie, w karczmie pana Gottschalka; 11 marca w Jonkowie u pana Jordana; 13 marca w Spręcowie u p. Kaesler; 14, 15 i 16 marca w Olsztynie (hotel Kopernika).

— Kapitalista p. O. Holzky kupił od pana J. Hosmanna posiadłość na rogu ulicy Joachima i Kolejowej za 119 tysięcy marek. Pan Holzky zamierza tam urządzić wyszynk piwa manachijskiego, połączony z hotelem pierwszorzędnym.

— Konie gospodarza P. Kochanka z Łęgajn, stojące przed fabryką pp. Beyer & Thiel, spłoszyły się w sobotę i popędziły ku browarowi pana Bessau. Tu konie zatrzymano, którym się nic nie stało, podczas gdy wóz został potrzaskany.

— Z sądu przysięgłych. W środę stawał dawniejszy kontroler zabezpieczeń na starość i kalectwo, August Post z Ostrudy, oskarżony o przestępstwo w urzędzie. Oskarżony był do 1 lipca 1894 roku asystentem wydziału powiatowego w Brodnicy, później otrzymał urząd kontrolera nad wklejaniem znaczków dla Prus Wschodnich i przydzielony został urzędowi landrackiemu w Ostrudzie. Sprzeniewierzył on w tym urzędzie 2564,55 m. Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia, z wliczeniem mu jednego miesiąca, który w śledztwie przesiedział. — Robotnica Tadday z Ścięciel, oskarżona o krzywoprzysięstwo, została uwolnioną od winy.

— Prawdziwie wiosenne powietrze mamy od trzech dni, a termometr wskazuje 10 stopni ciepła.

— Sekretarz pocztowy pan Staats upadł w piątek wieczorem w ulicy Jakóba i złamał sobie nogę.

— Minister rólnictwa zamierza wydać rozporządzenie, mocą którego w całych Prusach ma być wolno chwytać węgorza przez cały rok bez przerwy. Już roku zeszłego wolno było chwytać węgorza podczas wiosennego czasuochrony, a doświadczenia wówczas porobione dały właśnie powód i podstawę do nowego rozporządzenia.

* **W Gietrzwałdzie** zastrzelił się w sobotę przed południem półinwalida Joachim Hartel. Powód samobójstwa dotąd nieznany.

* **Ostruda.** Dziewczyna Otylia Santowska w Małych Grzybinach zabiła swoje nowonarodzone dziecko i schowała w komorze pod wiorami. Trupa dziecka odnaleziono i wzięto do ogiędzin, morderczyni nie można było aresztować, gdyż leży chora.

* **Nibork.** W piątek rano o 6 powstał ogień u gospodarza W. Czułkowskiego w Uzdowie. Spaliły się stodoła z chlewem i dwie świnie, jako i wszystko zboże i zapasy paszy. Ogień powstał podobno skutkiem nieostrożności. Strata pokrytą zostanie zabezpieczeniem.

* **Rozogi.** Dnia 8 bm. spalił się w Farynach u gospodarza Michała Bojara budynek z zapasami paszy. Budynek nie był zabezpieczony i B. ponosi wielką stratę.

* **Reszel.** W Robawen w ogrodzie kapitalisty p. Killatis znaleziono przed kilku dniami przy kopaniu 18 talarów, kilka złotych, półzłotków i gudaków z lat 1793 do 1768. Pieniądze te zawinięte były w zgnitym już woreczku płóciennym. Zapewne w czasie wojen na początku tego stulecia je tam schowano.

* **Wielbark.** Na targu w Działdowie zaprzeszłego tygodnia skradziono aż dwie furmanki. W niedzielę jeden z okradzionych gospodarzy przejeżdżał tutędy, a znalazł on swoją furmankę aż w Jańsborku. Złodzieja aresztowano, a jest nim opryszek niedawno z cuchthausu wypuszczony. Drugiemu gospodarzowi poszło gorzej, gdyż znalazł swoją furmankę aż w Rudzianach i musiał zapłacić 300 m. aby ją odebrać, gdyż złodziej sprzedał ją za te pieniądze.

* **Juchy** (na Mazurach). Jeden z okolicznych gospodarzy sprawił swojej córce zeszłego piątku wesele. Wieczorem, gdy już wszyscy byli podchmieleni, potrącił jeden z gości mimowoli lampę, która spadła z łoskotem ze stołu i stłukła się na drobne kawałki. No, to może przypadkowo i trzeźwemu się zdarzyć, nigdzie zaś nie jest zwyczajem, aby na gościa za coś stłuczonego lub plamę się skrzywić. Na wet dzikie ludy przestrzegają zasady: Gość w dom — Bóg w dom. Panna młoda zaś zapomniała o tej najpierwotniejszej gościnności. Przyskoczyła do owego gościa i zaczęła go łajać za szkodę, jaką jej wyrządził. To było naturalnie hasłem dla jej podpitego młodego męża, aby się też wmięszać. No, i co mamy powiedzieć? Im głębiej w las, tem więcej drzew. Od słów przyszło wnet do bójki, gdzie nawet obcasami się kopali, dziury sobie powybijali i tak się poranili, że aż krew płynęła. Naturalnie odjechali goście jeszcze pociemku, nie czekając nawet na ranną zorzę.

* **W Ostrudzie** kopano studnię i w głębokości 96 metrów napotkano na pokłady drzewa. Studniarze wydobyli kawały drzewa sosnowego, które jeszcze miało korę.

* **W Brodnicy** palił się dom przy szosie, w którym mieszkało kilka biedniejszych rodzin. W ogniu zginął pewien mężczyzna; również spaliło się bydło. Przejeżdżający tędy właściciel A. zbudził śpiących, którzy nie wiedzieli nic o ogniu, chociaż płomienie ogarniały już cały dom.

* **W Chełmnie** uprowadziła jakaś nieznajoma kobieta pani B. 6-letnią dziewczynkę, o czem donosiliśmy. Obecnie znaleziono dziecko w Grzywnie, w powiecie toruńskim.

* **W Tczewie** przyszedł do pewnego oberżysty jakiś pan, który przedstawił się za ceglarza i chciał mu sprzedać kilkanaście centnarów kartofli. Oberżysta dał mu zadatku 5 marek a ów pan, jak poszedł tak dotąd jeszcze nie przyszedł. Później wydało się, że popełnił on podobne oszustwa w okolicy.

* **Iława.** Od 1 kwietnia powiększony będzie nasz garnizon o jeden batalion piechoty, tak, że będziem mieli 3 bataliony piechoty, jeden szwadron kirasyerów i jeden oddział konnej artyleryi. Od 1-go października przybędzie cały pułk piechoty, bo budowę nowych koszar już rozpoczęto; parlament uchwalił na tę budowę milion marek. Ten nowy pułk piechoty nr. 152 jest z Magdeburga.

* **W Toruniu** rozpoczął się w piątek przed sądem przysięgłych ciekawy proces. Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch braci Itzigów z Chełmży, właścicieli handlu bławatnego, oraz dyrekteryza ich Szlosińska, oskarżeni o rozmyślne podpalenie handlu w celu uzyskania wysokiej kwoty zabezpieczenia. Prokuratorya powołała 49 świadków.

* **Z Poznańskiego.** (Pobiedziska). Młoda para chciała wziąść ślub na urzędzie stanu cywilnego, lecz że matka młodego pana (niepełnoletniego jeszcze) nie chciała dać zezwolenia, namówili przeto obcą jakąś kobietę, by jako matka na urzędzie się przedstawiła i swoje pozwoleństwo dała. Oszustwo byłoby się udało, gdyby wczas właściwa matka nie była nadeszła i sprawy wyjaśniła. Sprawa cała oprze się teraz o sąd.

* **Poznań.** Smutna wieść poruszyła całe miasto. Na lodzie na Cybinie, za tumem, znaleziono w piątek po południu bez życia znanego i w szerszych kołach właściciela drukarni, w której się drukuje „Wielkopolanin“ — oraz wydawcę dziełek ludowych śp. Franciszka Chocieszyńskiego. Kilka straszliwych ran, zadanych szerokim nożem, — świadczy o tem, że ś. p. Chocieszyński został zamordowany. Z jakiej przyczyny — nikt nie wie. Fakt, że znaleziono przy nim pieniądze, zegarek i pierścionki, przemawia za tem, że zbrodni nie popełniono w celach rabunku. I możliwość samobójstwa jest zupełnie wykluczoną. Jeden z zadanych nieboczykowi ciosów był tak straszliwym, że wydobył na wierzch śledzionę. Inna rana znajduje się na zgięciu ręki, z czego wnosić można, że Chocieszyński się bronił. Policya zarządziła śledztwo.

* **W Dreźnie** dziewięciu murarzy skazanych zostało razem na 53 lata domu karnego, na ośm lat więzienia, 70 lat utraty praw obywatelskich. W lipcu r. z. gromada murarzy po skończonej pracy w podchmielonym stanie przechodziła w mieście Löbtau, obok nowego budynku, na którym kilku mularzy jeszcze pracowało. Przechodnie zawezwali pracujących aby zaprzestali pracy i aby trzymali się przepisanego porządku. Między jedną a drugą stroną wynikła z tego powodu sprzeczka, w czasie której przedsiębiorca Klemm, który budową kierował, wystrzelił do przeszkadzających robotników kilkakrotnie z rewolweru. Jak się okazało były to strzały wydane jedynie na postrach. Zaczepieni wtargnęli jednak do budynku, pobili Klemma silnie laskami parasolami i poranili także kilku murarzy, którzy przedsiębiorcy z pomocą przybyli. Policya przyaresztowała 30 robotników i oddała ich prokuratorowi. Po przeprowadzeniu śledztwa skazano 9. Nie ulega wątpliwości, że do bójki nie byłoby przyszło, gdyby pan przedsiębiorca nie był przedwcześnie użył rewolweru. Nie wiadomo jednak o ile trybunał sądowy tę okoliczność uwzględnił, ponieważ rozprawy toczyły się przy zamkniętych drzwiach.

* **Berlin.** W orginalny sposób udało się złodziejom wykraść za białego dnia a nawet za zezwoleniem domowników, fortepian. Do kapitalistki G. przy Fröbenstr. która będąc mocno cierpiącą, właśnie spała, zadzwoniło kilku ludzi, i otwierającej służącej oświadczyli, iż z polecenia jej pani przychodzą po fortepian, aby go zawieść do naprawy. Dziewczyna nietylko bez wszystkiego fortepian im wydała, lecz była im jeszcze w tem pomocną. Gdy pani G. obudziwszy się usłyszała o tem co zaszło, pouczyła służącą, iż byli to złodzieje, którzy ją tak sprytnym manewrem wywiedli w pole. Było już zapóźno. Dotąd nie udało się wyśledzić rzezimieszków, którzy widać dobrze byli obeznani ze stósunkami, jakie w domu pani G. panują.

Rozmaitości.

Długowieczność w Watykanie. W końcu lutego Papież ma przyjmować na osobnem posłuchaniu najstarszego z wiernych sług Watykanu, commendatore Pacelli'ego, który skończy w dniu 27 bm. 101 rok życia. Pietro Pacelli pełnił niegdyś obowiązki dyrektora urzędów celnych papieskich, cieszy się zaś do chwili obecnej takiem dobrem zdrowiem, iż odbędzie pieszo drogę do Watykanu gdzie otrzyma błogosławieństwa Ojca św. Oprócz Pacelli'ego żyje jeszcze inny weteran watykański, a jest nim jenerał Rafael de Courten, b. komendant gwardyi, liczący obecnie 90 rok życia. De Courten jest starszy o dwa miesiące od Papieża, który skończy 90 rok życia w dniu 2 marca rb. Dodać należy, iż dziewięciu kardynałów: Canossa, Mertel, Celesia, Richard, Krementz, Grusza, Galeoti, Schlauch i Steinhuber, liczą razem 735 lat.

Zwierzęciem najdzikszego rodzaju a nie człowiekiem nazwać można robotnika Engelsa w Kilonii; z wściekłości oblał swą żonę petrolejem a następnie podpalił takową i zamknął drzwi, aby wyjść nie mogła. Biedna kobieta wśród strasznych męczarni skonała.

Ważny wyrok dla kupców wydał sąd rzeszy. Pewien kupiec skazany został na ponowne zapłacenie rachunku, gdyż nie mógł wykazać się kwitem, że żądaną sumę już zapłacił, tłomacząc się, że zawinił jego buchhalter, ponieważ kwit zgubił. Wyrok potwierdziła druga instancya a także i sąd rzeszy, wywodząc, że kupiec odpowiedzialny jest za błędy, popełnione przez personał. Książki powinny być tak prowadzone, aby każdego czasu można przedłożyć dowody.

Na czytelnie ludowe

złożyli u nas pp.: N. N. z Torunia 1 m., S. Pławiński z Olsztyna 50 fen., Henszkowski z Pęglit 50 fen., A. Biermański z Majdów 30 fen. Razem z poprzednimi 16,45 m. O dalszę składki prosimy.

Bracia Simonson, OLSZTYN, przy rynku,

polecają **bawełnę** prawdziwy numer i waga: **niebieloną nr. 16 po 50 fen., niebieloną** nr. **32** (kręconą) po **70 fen.,** również **wszelkie kolory taniej.**

Wełnę do tkania we wszelkich gatunkach i farbach jak najtaniej.

Na Wielki Post

polecam:

śliwki (szwaczki) po 15 do 20 fen. za funt i lepsze, **palone kawy** od 80 fen. za funt, wszelkie **towary kolonialne** po jak najtańszych cenach.

F. Tolksdorf,

Olsztyn, ulica Olsztynkowa.

Na nadchodzący

Wielki Post

polecam różne gatunki **śliwek** (szwaczek) od 15 fen. począwszy za funt, najlepsze **tureckie powidła** (Pflaumenkreide), **suszone gruszki** od 20 fen. za funt, **ryż, kaszę, krupy,** jako i wszelkie **towary kolonialne** po jak najtańszych cenach.

A. Sokołowski

w Wartemborku!

Ucznia

da składu towarów kolonialnych i materyalnych przyjmie

F. Tolksdorf,

ulica Olsztynkowa.

Śledzie

poleca kopę od 1,50 m., 3 do 4 sztuki po 10 fen.

F. Tolksdorf,

ulica Olsztynkowa.

Porządny, trzeźwy człowiek, żonaty, znający ciesiółkę i kołodziejstwo, szuka miejsca za

gospodarza.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Gaz. Olsztyńskiej".

Śledzie!

w najlepszej dobroci poleca w beczkach orginalnych: w małych beczułkach od kopy i pół kopy, taniej niż gdzieindziej

A. Black.

Stara szkoła

do rozebrania jest na sprzedaż. Termin wyznaczony jest na 20 lutego przed południem o 10 na miejscu Nowa Wieś (Neu Bartelsdorf p. Wuttrienen).

ŚLEDZIE.

Polecam na Wielki Post najlepsze

śledzie Matties

4 sztuki za 10 fen., jako i wszelkie towary kolonialne po jak najtańszych cenach.

S. Flatow.

ulica Prosta 23.

Na Post

poleca najlepsze

śledzie

Filia **Max Barczinski.**

Jednego lub dwóch

UCZNI

przyjmie w naukę

J. Lorra

mistrz krawiecki w Olsztynie, ulica Klebarska nr. 14.

Codzienne świeże wędzone

śledzie

w znanej dobroci poleca

A. Sokołowski

w Wartemborku.

Domowego

(hausknechta) przyjmie natychmiast

A. Black.

Dom

i trzy morgi roli jest do zadzierzawienia w Dużym Bartęgu. Stósowne dla rzemieślnika. Łąka trzysieczna.

Antoni Wojdowski

kapitalista w Dużym Bartęgu.

Syrop

po 15 fen., syrop miodowy 20 fen., kryształowo biały 25 fen.

śledzie

w najlepszym gatunku po tanich cenach.

OLEJ

czysto siemienny litr po 50 fen.,

śliwki

funt po 15 fen. i drożej, poleca

August Lubowski

ulica Olsztynkowa.

Ucznia,

syna porządnych rodziców, umiejącego po polsku i po niemiecku, przyjmę zaraz do mego składu towarów kolonialnych i delikatesów

A. Black.

DRUKARNIA

Gazety Olsztyńskiej

wykonuje

wszelkie prace drukarskie

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, karty wizytowe, formularze rachunkowe, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd.

tak w języku polskim jako też w niemieckim.

Zlecenia wykonuje się

szybko a tanio.

Zegarki kieszenkowe i ścienne

reperuje i czyści tanio

Jan Lehmann,

ulica Koronna (Kronenstrasse) 21

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 20 lutego rano 8 w Gipsowie różne drzewo budulcowe, na pożytki i opał z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity. Z starego cięcia sprzedawane będą resztki szczapów i okrąglaków.

Całkowita wyprzedaż

z powodu sprzedania interesu

po zadziwiająco tanich cenach.

Sprzedaż tylko za gotówkę.

OTTO GÜNTER Następca

Wilhelm Cohn

skład sukna, towarów łokciowych i modnych

W WARTEMBORKU.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)